

Witamy w Wojewódzką Konferencję ZMP!

Odnaczenie A. I. Mikojana Orderem Lenina

MOSKWA (PAP) — Opublikowano tu dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odnaceniu A. I. Mikojana Orderem Lenina. Tekst dekretu brzmi:
Z okazji 60 rocznicy urodzin i 30 rocznicy przewodniczenia Rady Ministrów ZSRR i członka Prezydium KC KPZR tow. A. I. Mikojana i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec partii komunistycznej i narodu radzieckiego tow. Anastas Iwanowicz Mikojan zostaje odznaczony Orderem Lenina.
MOSKWA (PAP) — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR przesyła do A. I. Mikojana depeszę gratulacyjną z okazji 60 rocznicy jego urodzin.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI, Nr 282 (1992)

KIELCE, SOBOTA—NIEDZIELA 26—27 LISTOPADA 1955 R.

W 100 rocznicę śmierci Mickiewicza odbyła się wczoraj w Warszawie uroczysta akademія oraz nastąpiło otwarcie muzeum pamiątek Wieszcza

Przedstawiciele Światowej Rady Pokoju i UNESCO przybyli do Polski

W Ludowej Albanii



Na zdjęciu: stroje ludowe z okregu Szkodra (północna Albania).

Przyjazd gości radzieckich

W CZORAJ W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA AKADEMIA W PRZEDNIU SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI MICKIEWICZA.

W UROCZYSTOŚCI WZIĘLI UDZIAŁ KIEROWNICY PARTII I RZĄDU ORAZ WYBITNI PRZEDSTAWICIELE ŚWIATA KULTURALNEGO POLSKI I Z ZAGRANIC. OBECNI BYLI TAKŻE SZEFOWIE PRZEDSTAWICIELSTW DYPLOMATYCZNYCH AKREDYTOWANYCH W WARSZAWIE. AKADEMIE ZAGAIŁ PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA A. ZAWADZKI. REFERAT WYGŁOSIŁ PROF. K. WYKA. NASTĘPNIE PRZEMAWIAŁI LICZNI GOŚCIE ZAGRANICZNI. WSZYSCY MÓWILI O WYBITNOŚCI I NAJWIĘKSZYM GENIUSZOWI POEZJI, JAKIEGO WYDAŁ NARÓD POLSKI.

Wczoraj — w przeddzień 100 rocznicy śmierci Mickiewicza — odbyła się uroczystość otwarcia stałej ekspozycji w Muzeum Mickiewiczowskim na Rynku Staromiejskim w Warszawie.

W uroczystości wzięli udział: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski i inni członkowie rządu, członkowie prezydium PAN oraz przed-

stawiciele świata artystycznego i kulturalnego.

Obecni byli także wybitni goście zagraniczni.

* * *

24 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego członek Światowej Rady Pokoju, prof. Jean Madol z małżonką. Prof. Madol reprezentował będzie Światową Radę Pokoju na uroczystościach związanych z setną rocznicą śmierci Mickiewicza.

* * *

24 bm. w godzinach wieczornych przybył do Warszawy na zaproszenie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego Jean Thomas — dyrektor Departamentu Działalności Kulturalnej UNESCO. Będzie on reprezentował tę organizację na obchodach związanych z 100 rocznicą śmierci Mickiewicza.

* * *

24 bm. przybyli ze Zw. Radzieckiego na obchody setnej rocznicy śmierci Mickiewicza: laureat Nagrody Stalinowskiej, wybitny poeta Stepan Szczepaczow; laureat Nagrody Stalinowskiej, ukraiński poeta i prozaik Michail Stelmach; laureat Nagrody Stalinowskiej, poeta białoruski Piotr Glebka oraz laureat Nagrody Stalinowskiej, litewski poeta i satyryk Teofil Tilvita.

Adenauer objął ponownie urządowanie Kryzys w koalicji bońskiej Ultimatum kanclerza wobec kierownictwa FDP

BERLIN PAP. — 24 BM. KANCLERZ ADENAUER PO 7 TYGODNIACH CHOROBY OBJAŁ PONOWNIE SWOJE OBOWIĄZKI. W GODZINACH WIECZORNICH WYGŁOSIŁ ON PRZEMÓWIENIE RADIOWE.

Mimo choroby, Adenauer prowadził w ostatnich dniach ożywioną działalność, odbywając m. in. rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pinay'em, belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem oraz z licznymi politykami zachodnio-niemieckimi.

Agencja Reutersa stwierdza, że obejmującego urządowanie „kanclerza Adenauera czeka buja polityczna”. Agencja ma na myśli ostatnie rozbieżności w łonie bońskiej koalicji rządowej. Jak wiadomo, do nowego konfliktu w łonie tej koalicji doszło wskutek niedawnego otwarcia, przewodniczącego Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) Dehlera, który stwierdził, że Niemiec Republika Federalna powinna omówić sprawę zjednoczenia Niemiec bezpośrednio ze Zw. Radzieckim. Skrytykował on również polityków bońskich za nienawzięte bezpośrednie kontakty w czasie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Genewie z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Molotowem. Sytuacja zaostrzyła się wskutek ultimatum wydanego w środę przez Adenauera do grupy parlamentarnej FDP. Przed wystosowaniem tego ultimatum Adenauer odbył rozmowy z przewodniczącymi frakcji parlamentarnych partii CDU i DP. Po tej rozmowie przewodniczący frakcji CDU Kronic w imieniu partii adenauerowskiej wypowiedział się przeciwko tezom zawartym w przemówieniu Dehlera o-

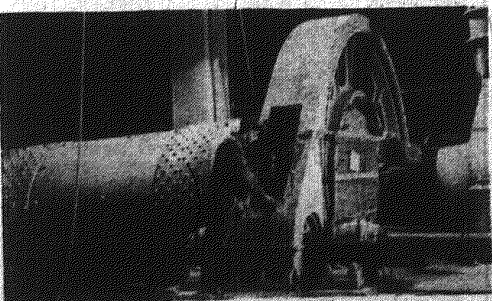
świadcząc, że dwustronne rokowania radziecko-niemieckie w ogóle nie wchodzi w rachubę i że polityka bońska powinna nadal opierać się na realizacji układów paryskich i odrzuceniu wszelkiego porozumienia z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W ultimatum przesłanym frakcji parlamentarnej FDP Adenauer domaga się wyjaśnienia „przyczyn postawy politycznej FDP”, w szczególności w sprawach polityki zagranicznej. Biuletyn prasowy FDP komentując ultimatum Adenauera próbuje zdiagnozować różnice istniejące między FDP a CDU. Biuletyn popiera jednak też Dehlera, że zjednoczenie Niemiec powinno nastąpić w wyniku rokowań z Niemcami, bez oglądania się na pomoc czterech mocarstw. Biuletyn popiera również też Dehlera w sprawie bezpośrednich rozmów między NRF a ZSRR. Biuletyn stwierdza: „Jeżeli CDU zamierza stać na stanowisku, że zjednoczenie Niemiec się przede wszystkim sprawą czterech mocarstw to FDP musi oświadczyć, że uważa taki punkt widzenia za absurdalny. Koalicja w Bonn nie będzie mogła nigdy oprzeć się na takiej podstawie”. Biuletyn podkreśla, iż przopuszczenie CDU sądziła, że „zjednoczenie spadnie nam jak dojrzały owoc ziemnej wojny”.

Czym zajmował się Adenauer w czasie choroby?

BERLIN (PAP) — Tygodnik zachodnio-niemiecki „Der Spiegel” informuje, czym m.in. zajmował się Adenauer podczas swojej 7-tygodniowej choroby. „Der Spiegel” podaje, że w tym czasie poprawiał on rządowy projekt ustawy o odznaczeniach, który jest przygotowany już od czterech lat. W wyniku tych poprawek, zamiast przewidzianego dotychczas 64 orderów i odznaczeń hitlerowskich, będzie można nosić w Niemczech zach. wszystkie ordery i odznaczenia hitlerowskie, których łączna ilość dochodzi do 123. Projekt ustawy o odznaczeniach zawiera jedynie nierealne zastrzeżenie, że należy z nich usunąć emblematy III Rzeszy.

Wykonali plan roczny



Załoga zakładów chemicznych „Wizów” pierwsza w przemyśle kwasu siarkowego zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji. Przedterminowe wykonanie planu postąpił załoga dał dodatkowo gospodarce narodowej do końca roku jeszcze około 8 tysięcy ton kwasu siarkowego. Fot. — CAJ.

Zapowiedź wznowienia rokowań ZSRR-Japonia

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Tokio, powołując się na japońskie źródła rządowe, że na początku stycznia przyszłego roku wznówione zostaną rokowania japońsko-radzieckie przerwane we wrześniu b.

Marcel Cachin przybył do Warszawy

24 bm. w godzinach wieczornych przybył do Warszawy jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, naczelny redaktor dziennika „L'Humanité”, najstarszy deputowany parlamentu francuskiego, profesor historii — Marcel Cachin. Na zaproszenie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego weźmie on udział w uroczystościach związanych z 100 rocznicą śmierci i wielkiego poety polskiego.

Dostojnego gościa na lotnisku Okęcie witali: sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski, członek KC PZPR — Ostap Dziński, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Władysław Góralski; członkowie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego, a wśród nich Jarosław Iwaszkiewicz i Antoni Słonimski, a także liczna grupa warszawskiej młodzieży ZMP-owskiej.

Rozwój kultury tematem sesji WRN w dniu 30 bm.

30 bm. (środa) o godz. 10 w gmachu głównym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w sali portretowej (Plac Zamkowy 3) odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem sesji będzie rozwój kultury w województwie kieleckim. Wszyscy zainteresowani proszeni są o przybycie.

13 tragicznych sekund które wydawały się wiecznością

BUDAPESZT (PAP) — Podczas treningu reprezentacyjnej drużyny skoczków spadochronowych węgierskiego lotnictwa wojskowego zdarzył się niedawno niezwykle wypadek.

Pewnego pogodnego dnia drużyna wystartowała na pokładzie samolotu transportowego. W programie treningu były skoki z wysokości 600 metrów na określony cel.

Jako pierwszy wyskoczył podoficer Istvan Seni. Był to jego 208 skok. Nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa. Skoczek opadł powoli ku ziemi. Następnie wypadki potoczyły się z

Amerykanie zakupują ziemię... na księżycu

LONDYN PAP. „Daily Telegraph” z 23 bm. w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że 4.500 obywateli amerykańskich zakupiło ziemię... na księżycu.

Dziennik twierdzi, że był to dyrektor „Hayden Planetarium” w Nowym Jorku, Robert Coles, sprzedaje tytuły własności do parcel o powierzchni 1 akra na księżycu po cenie 1 dolara.

PRZYNIĘŚLIŚCIE na dzisiejszą konferencję tysiące pięknych uczni. I ci z rozległych pól Sandomierszczyzny, i ci z fabryk i hut wysoko w niebo sięgających kominami, ci z sal szkolnych i biur. Za każdym z Was, delegatów, rok walki i zmagania, rok sukcesów i spełnianych marzeń. Macie sobie wiele do powiedzenia. Delegat z FSC będzie chciał podzielić się z przyjaciółmi tym, jak jego pomysł zrodzony z długich rozmyślań pomaga w pracy innym. Przedstawiciel kieleckiej wsi opowie, jak dzień po dniu, w trudnej pracy przeobraża swoje gospodarstwo. ZMP-ówka ze spółdzielni produkcyjnej w swoim wystąpieniu ukaże Wam, jak dzięki mądrości kolektywu życie jej staje się coraz lepsze, praca owocniejsza. Nauczycielka wywoła przed Waszymi oczami obraz garnących się do wiedzy dzieci. Wychowawca młodzieży, działacz zetempowski, przedstawi Wam pion swych sukcesów, torujących sobie drogę wśród porażek. Powiedziecie sobie szczerze, od serca o Waszej pracy. Powiedziecie o niej w przyjacielskim kole. Te uwagi, te myśli zapiodnią Wasze umysły, poruszą serca, pomnożą siły młodości. Nie ukrywajcie tego, że ciężko przyszły młodzieży, którą reprezentujecie, sukcesy. Powieście, jaką drogą doszliście do nich. Nie zważajcie się przed imienną, konkretną krytyką tych, którzy nie pomogli Wam w przełamaniu trudności. Mówcie i o tym, jak spełniają swą rolę wychowawcy i ideowi przywódcy — podstawowe organizacje i instancje partyjne. Mówcie czego od nich żądacie, czego oczekujecie. Na Wasze obrady tu w tej sali patrzy cała kielecka młodzież. Życzy Wam, abyście pomogli wymienionym tu doświadczeniami nauki II Zjazdu.

I nie będzie w tym nic z przesady, jeśli będziecie obradowali w tym przekonaniu, że liczą na Was, na lepszą niż dotąd pracę, festiwalowi przyjaciele. I ci z Bombaju, Pekinu i Moskwy, z Paryża i zasnutej mgłami Londynu. Wasza praca i walka w ojczyźnie, której jesteście niepełnowiernymi gospodarzami, to droga, którą oni przebyli lub mają przebyć. Zobowiązaliście się wszak w piękny warszawskim sierpniu do tego, by z całych sił, z całego serca pracować dla pokoju, dla pięknego jutra młodości.

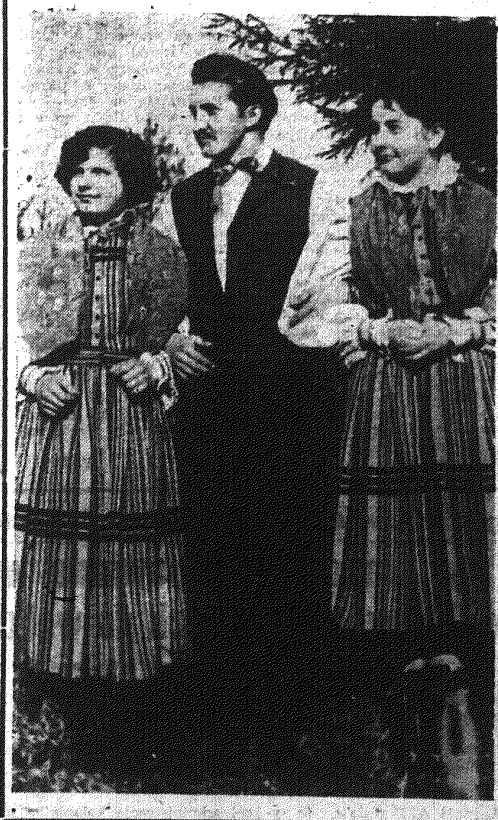
Tu w Kielecczynie, w ziemi przemawiającej tradycją, macie Wy — młodzi — szczególną do spełnienia rolę. Wyśledek Waszych jasnych umysłów, wolińch od przesądów, młodych silnych rąk i tysięcy pięknych uczni, ten przebogaty arsenał środków skierujcie na przeobrażenie Kielecczyny. Po to, by lepsza i tańsza była produkcja wychodząca z zakładów przemysłowych. Po to, by pełniejsze były kłosa zbóż i kolby kukurydzy na kwitnących łąkach, polach spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i gospodarstw indywidualnych.

Tchnijcie siłę młodości, siłę wzrostu w pokójowy, codzienny trud wszystkich mieszkańców naszego województwa. Nade wszystkim pamiętajcie o wychowaniu człowieka — twórcy szczęścia ludzkiego. Wpajajcie kolegom szacunek do towarzyszy, do pracy, do wszystkiego, co żyjemy w ciągu 11 lat w niemałym trudem.

Nie zapominajcie o tych zadaniach po konferencji. Starajcie się dotrzeć wszędzie tam, gdzie dzieje się zło, gdzie młodzi ludzie zeszli z prawdziwej zetempowskiej drogi. Zajmijcie się nimi.

To nieprawda, że młodzież jest teraz trudniejsza. To tylko treść i formy zetempowskiej pracy, nie nadająca za wymogami młodych, nie wychodząca naprzeciw ich potrzebom. To przecież Wy, armia aktywistów, jesteście odpowiedzialni za kształt i oblicze młodego pokolenia. Raczcie się w tej pięknej pracy wychowawczej własnych serc, radźcie się doświadczonych, partyjnych towarzyszy. Słuchajcie głosów młodzieży, nie pouczajcie jej, a pomagajcie. To znaczy: powierzajcie jej ciagle nowe zadania, kontrolujcie jej pracę. Człowiek tak jak stal hartuje się w ogniu walki. Wasze to dzieło wychowawcze, pełnych oddania i ofiarności, zahartowanych i nie lekających się przeszłości młodych.

Młodość kolektywne to wielka siła. Poprzez szczerą, głęboką dyskusję, poprzez wymianę doświadczeń na dzisiejszej konferencji wzbogaciecie tę mądrość. A potem od zaraz zabierzcie się do pracy, aby piękniejszy był każdy dzień naszego życia, aby radosna była przyszłość, którą macie kształtować, razem młodzi przyjaciele!



O zwołanie posiedzenia Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP) — Jak donosi niemiecka prasa demokratyczna, przewodniczący Niemieckiej Rady Obrony Pokoju profesor W. Friedrich zwrócił się do Biura Światowej Rady Pokoju, której jest członkiem, z propozycją zwołania posiedzenia, na którym przedstawiciele ruchu obronów pokoju wszystkich państw przedyskutowaliby zagrożenie dalszej walki o pokój w związku z nową sytuacją polityczną. Zwracając się do niemieckich bojowników o pokój profesor W. Friedrich oświadczył: Obecnie po genewskiej konferencji czterech mocarstw głos powinien zabrać narody; powinny one zabiegać o to, by rozmowy rozpoczęte w Genewie były kontynuowane.

Mongolska Republika Ludowa



Na zdjęciu: w czytelni Państwowej Biblioteki im. Stalina w Ulan Bator. Księgozbiór liczy ponad 220.000 tomów. Fot. — CAF

Z WYCIĘSTW antyfeudalnej i antyimperialistycznej mongolskiej rewolucji ludowej w 1921 r. zapoczątkował nową epokę w historii ludu mongolskiego. Prowadził do walki przez Ludowo-Rewolucyjną Partię Mongoli chłoni-dowców, obalił wówczas władzę cudziomorskich imperialistów i utworzył własny rząd. 26 listopada 1924 r. rząd ludowy znosi monarchię i proklamuje Mongolską Republikę Ludową. Własność świeckie i duchowne feudałów zostaje skonfiskowana. Ziemia, jej skarby i lasy stają się własnością ludu pracującego.

Złoty jednonomilionowy narodu od tego czasu toczy się już nie według zasad ustalonych przez Buddę. Lud ogłosił jednego z najbardziej zacofanych krajów azjatyckich sam jest panem swego losu. Wielkie są jego osiągnięcia w rozwoju gospodarki. Połowiec była zwiększono w ciągu istnienia Republiki 2,5 raza, stawiając Mongolską Republikę Ludową na jednym z czołowych miejsc w świecie pod względem hodowli. Ocenimy lepiej to osiągnięcie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że hodowla jest podstawową gałęzią gospodarki Mongolii. Dzięki władzy ludowej i pomocy ZSRR powstał w Mongolii w ogóle nie istniejący przedtem przemysł, związany głównie z gospodarką hodowlaną. Kraj, leżący między ZSRR i Chińską Republiką Ludową, zbliżył się do świata, gdy szlaki karawanowe ustąpiły miejsca nowoczesnym szosom samochodowym oraz liniami kolejowym i lotniczym. Ludność, której 99 proc. za czasów monarchii feudalnej stanowiłi analfabeci, nauczyła się w latach władzy ludowej czytać i pisać. W 1942 r. powstał w Ulan Bator — stolicy kraju — pierwszy uniwersytet. Kraj pokryty został siecią szpitali i ośrodków leczniczych, szkół podstawowych i średnich. Liczba lekarzy w okresie pierwszego planu pięcioletniego (1948 — 1952) potroiła się. W Mongolii ukazują się dziś 27 dzienników i 16 czasopism.

Oto czego dokonał wywołany naród mongolski pod kierownictwem swej partii — Ludowo-Rewolucyjnej Partii Mongolii — w oparciu o przyjaźń narodu radzieckiego. W 1940 roku zakończył się antyfeudalny etap rewolucji. Zbudowana została klasa feudalny. Korzystając z poparcia i pomocy ZSRR naród mongolski mógł bezpośrednio przystąpić do budownictwa socjalizmu.

Od czasu proklamowania Republiki minęło trzydzieści jeden lat, od utworzenia pierwszego rządu mongolskiego lat trzydzieści cztery. Wystarczająco to, zdawałoby się, okres czasu, by zrozumieć procesy jakie zaszły w górach Changaaj i Altaju Mongolskiego, na obszarze pięciokrotnie większym od obszaru Polski. Okazuje się jednak, że nie dla wszystkich. Dowodem tego są sprawy przyjaźni do ONZ (na propozycję Kanady) 18 państw, wśród których jest m. in. Mongolska Republika Ludowa. Propozycję Kanady popierała ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Białoruś, Ukraina, popierała 22 inne państwa. Przeszkodą na drodze do przyjaźni 18 państw jest jednak stanowisko USA, które z grupy tej chcą wykluczyć Mongolską Republikę Ludową. Przy okazji odezwały się również kuomintangowcy, którzy dotychczas bezprawnie zajmują miejsce Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ. I stwierdzili, że Mongolska Republika Ludowa „stanowi część Chin”. Mongolska Republika Ludowa, kraj samodzielnym, mogąc pościć się o duży sukcesy osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi, musi wejść w poczet członków ONZ. Nie pomogą tu żadne argumenty, w rodzaju tych, jakich używają kuomintangowcy. Zresztą mają oni krótką pamięć — bowiem już w 1946 r. Mongolska Republika Ludowa została uznana przez Chinę. A dziś z Mongolską Republiką Ludową utrzymuje stosunki dyplomatyczne wiele państw.

Składając narodowi mongolskiemu z okazji jego święta narodowego serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy nad rozwojem kraju i budownictwem socjalizmu, naród polski wierzy, że sprawa przyjaźni do ONZ 18 państw, łącznie z Mongolską Republiką Ludową, znajdzie rozwiązanie zgodne z interesami pokoju i współpracy międzynarodowej.

E. D.

100-tys. rzesza dzieci Bombaju owacyjnie witała przywódców radzieckich

DELHI PAP. W środę, 23 bm. gubernator stanu Bombaj Ch. Mehtab wydał przykazy na cześć N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa.

W czwartek rano przywódcy radzieccy obecni byli na „święcie dzieci”, a następnie zwiedzili zakłady włókiennicze oraz „kolonię mleczarską” stanu Bombaj położoną o 30 km od miasta. „Święto dzieci” — pokaz ich amatorskiej działalności — odbyło się na jednym ze stadionów Bombaju. Wzdłuż drogi od rezydencji gubernatora stanu do stadionu, gości radzieckich witały tłumy mieszkańców Bombaju. Ukazanie się przywódców radzieckich na trybunie stadionu powitało goście owacyjną z strony 100 tysięcy uczniów i uczennic szkół Bombaju. W powietrze wzbily się tysiące różnokolorowych balonów i białych gołębi — symboli pokoju. Następnie odbyły się masowe ćwiczenia gimnastyczne wykonana przez uczennice i uczniów szkół miejskich oraz tańce grupowe w barwnych strojach narodowych. Chór szkolny wykonał pieśń rybaków hinduskich. Jedną z uczennic, 10-letnia córka garmara Muntasa, wygłosiła przemówienie powitania stwierdzając, że dzieci hinduskie gorąco pragną przyjaźni z dziećmi radzieckimi.

Do zgromadzonych na stadionie dzieci przemówił N. S. Chruszczow. Podziękował on organizatorom „święta dzieci” i samym dzieciom, które tak wspaniale zaprezentowały hinduska sztukę ludową. N. S. Chruszczow oświadczył, że delegacja radziecka całkowicie rozumie i zgadza się z życzeniami wypowiedzianymi przez nią dziewczynki z Bombaju. — Narod radziecki — powiedział N. S. Chruszczow — wychowuje dzieci w duchu miłości i przyjaźni między wszystkimi narodami, użyć we im. in. umacniania przyjaźni hindusko-radzieckiej, której podwaliny już

— 100 —

Współpraca kulturalna między Polską a Węgrami

W dniach od 14 do 23 listopada br. obradowała w Warszawie polsko-węgierska komisja mieszana, która opracowała plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską i Węgrami. Władze samorządowe Bombaju zorganizowały tę „kolonię mleczarską” w celu zrationali-

zowania gospodarki mleczarskiej, która nie zaspokajała potrzeb miasta. Jest to kolonia wzorowa; zdala ona całkowicie egzamin. Podczas zwiedzania kolonii informacja udzielał gościom radzieckim komisarz samorządowy do spraw gospodarki mleczarskiej, D. Khurel. Towarzysz im premier rządu stanu Bombaj M. Desai. N. S. Chruszczow zadał gospodarzom szereg pytań dotyczących produktywności ferm, wysokości udojów, metod chowu bydła oraz stanu bazy paszowej. N. S. Chruszczow stwierdził, że zorganizowanie „kolonii mleczarskiej” było bardzo pożytecznym krokiem. Zaprosił on również kierowników kolonii do Związku Radzieckiego dla zwiedzenia Wschodniowłocznego Wystawy Rolniczej i zapoznania się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Po południu goście radzieccy zwiedzili Instytut Podstawowych Badań Naukowych im. Tata. W wieczorem premier rządu stanu Bombaj wydał przykazania na cześć gości radzieckich.

Gości radzieckich powitał i udzielił im wyjaśnień jeden z dyrektorów koncernu — Homi Modi. N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow oraz towarzyszące im osoby obejrzały złobek obliczony na 20-30 dzieci, a następnie słowko o 100 miejscach, po czym zwiedzili oddziały produkcyjne, farbarski i in. Podczas pobytu gości radzieckich w fabryce, poranna zmiana robotników, w liczbie około 2.700, zabrała się do dziedziczenia fabryki, aby powitać N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa. Robotnicy zgłaszali gościom radzieckim gorące powitanie.

Następnie delegacja radziecka zwiedziła państwową „kolonię mleczarską”. Stanowi ona kompleks 26 ferm hodowlanych o 15 tysiącach sztuk bydła. Władze samorządowe stanu Bombaj w ciągu 6 lat inwestowały w tę kolonię 30 milionów rupii i przeznaczają te inwestycje z dochodów płynących ze sprzedaży artykułów mleczarskich w Bombaju. Fermę są zelektryfikowane, mają własne instalacje wodociągowe i własne bazy paszowe. Kolonia stanowi w jedyną trzecią własność osó prywatnych a w dwóch trzecich — własność państwową.

Władze samorządowe Bombaju zorganizowały tę „kolonię mleczarską” w celu zrationali-

zowania gospodarki mleczarskiej, która nie zaspokajała potrzeb miasta. Jest to kolonia wzorowa; zdala ona całkowicie egzamin. Podczas zwiedzania kolonii informacja udzielał gościom radzieckim komisarz samorządowy do spraw gospodarki mleczarskiej, D. Khurel. Towarzysz im premier rządu stanu Bombaj M. Desai. N. S. Chruszczow zadał gospodarzom szereg pytań dotyczących produktywności ferm, wysokości udojów, metod chowu bydła oraz stanu bazy paszowej. N. S. Chruszczow stwierdził, że zorganizowanie „kolonii mleczarskiej” było bardzo pożytecznym krokiem. Zaprosił on również kierowników kolonii do Związku Radzieckiego dla zwiedzenia Wschodniowłocznego Wystawy Rolniczej i zapoznania się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Po południu goście radzieccy zwiedzili Instytut Podstawowych Badań Naukowych im. Tata. W wieczorem premier rządu stanu Bombaj wydał przykazania na cześć gości radzieckich.

Gości radzieckich powitał i udzielił im wyjaśnień jeden z dyrektorów koncernu — Homi Modi. N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow oraz towarzyszące im osoby obejrzały złobek obliczony na 20-30 dzieci, a następnie słowko o 100 miejscach, po czym zwiedzili oddziały produkcyjne, farbarski i in. Podczas pobytu gości radzieckich w fabryce, poranna zmiana robotników, w liczbie około 2.700, zabrała się do dziedziczenia fabryki, aby powitać N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa. Robotnicy zgłaszali gościom radzieckim gorące powitanie.

Następnie delegacja radziecka zwiedziła państwową „kolonię mleczarską”. Stanowi ona kompleks 26 ferm hodowlanych o 15 tysiącach sztuk bydła. Władze samorządowe stanu Bombaj w ciągu 6 lat inwestowały w tę kolonię 30 milionów rupii i przeznaczają te inwestycje z dochodów płynących ze sprzedaży artykułów mleczarskich w Bombaju. Fermę są zelektryfikowane, mają własne instalacje wodociągowe i własne bazy paszowe. Kolonia stanowi w jedyną trzecią własność osó prywatnych a w dwóch trzecich — własność państwową.

Zjednoczenie PGR — Kielce melduje o przedterminowym wykonaniu planu odstaw

PGR Kielce zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu odstaw:

● Roczny plan odstaw mleka został już w dniu 5.XI. br. wykonany w 100 proc. Do przedterminowego wykonania najbardziej przyczynili się: zespół PGR Białaców, wykonując — 122 proc., Kosów — 107 proc., Policzna — 107 proc., Sędziszów — 101 proc. Roczny plan odstaw żywności wiewprzowego, wykonywany następujące zespoły PGR: Białaców — 105 proc., Kosów — 103 proc. Wykonanie odstaw żywności wiewprzowego w skali Zjednoczenia w dniu 11.XI. br. wynosi 94,4 proc. — co daje gwarancję wykonania i przekroczenia planu rocznego.

● Roczny plan odstaw żywności wołowego (bydło) został wykonany w dniu 31 października br. w 111,2 proc.

● Roczny plan odstaw żywności drobiowego, został wykonany w dniu 31 października br. w 103,3 proc.



● SZTOKHOLM. W nocy z 23 na 24 bm. przeszła nad Szwecją polna burza śnieżna. Ostrzeżenie zostało przez szwedzki ośrodek meteorologiczny umiarkowane „Krytyczny”. Utrudnia ona komunikację zarówno na lądzie, jak i na morzu oraz w powietrzu w Sztokholmie wiatr osiągnął szybkość 30 m na sekundę.

● OSŁO. Gwałtowna burza śnieżna od 23 bm. na całym wybrzeżu norweskim od Lindesnes aż do Wysp Lofockich. Wiele statków szkockich w portach norweskich powstrzymała członkowie załóg tych statków przebywają w szpitalach.

Posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdania jej podkomisji.

Jak wiadomo, Komisja Rozbrojeniowa ONZ obradowała ostatni raz 21 października br. Posiedzenie zostało zwołane na wniosek przedstawiciela ZSRR, który domagał się, aby omówiono sprawozdania podkomisji. Jednakże większość Komisji Rozbrojeniowej postanowiła wówczas odrzucić dyskusję pod pretekstem, że członkowie komisji nie zdążyli zapoznać się z treścią sprawozdania.

Na posiedzeniu z 23 listopada delegat Francji Jules Moch odmówił stanowisko rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia, przedstawione przez ministra spraw zagranicznych A. Pinay'a na konferencji czterech ministrów w Genewie.

NOWY JORK (PAP). W dniu 24 bm. Komisja Rozbrojeniowa

kontynuowała dyskusję nad sprawozdaniem swej podkomisji oraz nad własnym sprawozdaniem, które ma przedstawić Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa. W dyskusji zabierali głos delegaci ZSRR, Anglii, USA, Kanady i Peru.

Delegat ZSRR Sobolew podkreślił, że główną przeszkodą w osiągnięciu przez Komisję porozumienia w podstawowych zagadnieniach dotyczących redukcji broni i zakazu broni jądrowej, mimo poważnych ustępstw Związku Radzieckiego na rzecz Stanowiska Zachodu, było stanowisko USA, które zgłosiło zastrzeżenie wobec wszystkich propozycji wysuniętych poprzednio na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Francja i Anglia, które poprzednio akceptowały w zasadzie główne wytyczne propozycji radzieckich z 10 maja br., zmieniły swe stanowisko i uległy Stanom Zjednoczonym. Zastanawiając się nad przyczynami, które spowodowały ten radykalny zwrot w stanowisku mocarstw zachodnich, mówca zapytał, czy nie na stał się od dlatego, że propozycje radzieckie z 10 maja znacznie zbliżyły pozycje obu stron i umożliwiły porozumienie, które położyłoby kres wyścigowi zbrojeń. Czy mocarstwa zachodnie — powiedział Sobolew — cofają się na poprzednie pozycje i chcą w ten sposób zniweczyć sukcesy osiągnięte na drodze do porozumienia?

Delegat Anglii Nutting oświadczył, że bezowocność wieloletnich debat w ONZ nad sprawą rozbrojenia spowodowana była tym, iż Zachód nigdy nie mógł uzyskać zgody ZSRR na stworzenie mechanizmu kontroli, który mógłby skutecznie funkcjonować przed przystąpieniem do rozbrojenia.

Delegat USA Lodge oświadczył, że zasadnicze przemówienie w głosie później. Lodge oponował przeciwko twierdzeniu Sobolewa, iż stanowisko USA w Podkomisji Rozbrojeniowej było główną przyczyną niepowodzenia jej obrad.

Sytuacja w Afryce Północnej — napięta

Rząd francuski zapowiada wysłanie nowych posiłków wojskowych do walki z powstańcami

PARYŻ PAP. — Prasa paryska donosi, że sytuacja w Maroku jest w dalszym ciągu napięta. Sultan Ben Youssef zaproponował w środę rozmowy z przedstawicielami rozmaitych ugrupowań politycznych w sprawie utworzenia rządu. Przyjął on m. in. przywódco partii lewicowej i tzw. demokratycznej partii niepodległości. Sultan przeprowadził również rozmowę z sekretarzem generalnym Marokańskiej Unii Francuskiej.

Agencja AFP podaje, że sytuacja w górach Rif jest bardzo napięta. Na zachód od Bouard i Saka — stwierdza AFP — działa około 400 uzbrojonych powstańców. Ogromna ruchliwość powstańców — kontynuuje agencja — utrudnia patrolom francuskim operacje. W Maroku wschodnim powstańcy dokonali trzech poważnych akcji, zdobywając broń i amunicję. Dnia 22 bm. — pisze w zakończeniu korespondent AFP — w Casablance dokonano licznych zamachów. Jedną osobą została zabita a wiele innych odniosło rany. Dziennik „Libération” komentując ostatnie wydarzenia w Maroku pisze: „Aparat katów — ta wielka feudalna maszyna ucisku biednych, której administracja kolonialna użyła do diawienia narodowego ruchu oporu rozpada się pod presją ludową. Zdaniem „Libération” jedynym rozwiązaniem sprawy Maroka jest utworzenie rządu, który mógłby prowadzić rokowania z Francją. „Humanité” stwierdza: „Z każdym dniem staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że nie można myśleć o innym uregulowaniu problemu Maroka niż prowadzenie lojalnych rokowań z prawdziwymi przedstawicielami całego marokańskiego ruchu na rodzowego. Dnia 20 bm. na terenie Algieru doszło do licznych starć między wojskami francuskimi a powstańcami. W departamencie Constantine zabitych zostało

12 Marokańczyków, współpracujących z kolonizatorami. W tym samym departamencie oddziały francuskie wzięły do niewoli około 80 osób.

Agencja Reuters podaje, że dnia 23 bm. rzecznik rządu francuskiego oświadczył, iż Francja zamówiła 100 ciężkich helikopterów do walki z powstańcami algerijskimi i liczy na to, że firmy amerykańskie i angielskie dostarczą je w roku przyszłym. Agencja Associated Press stwierdza, że w chwili obecnej 18 ciężkich helikopterów, w tym helikopter dostarczony przez Stany Zjednoczone, — działa w górskich obszarach Algieru.

Agencja Reuters donosi także, powołując się na oświadczenie rzecznika rządu francuskiego, iż 8 tysięcy żołnierzy służby czynnej, którzy przed Bożym Narodzeniem mają być zdemobilizowani w Algierze, zostaną zastąpionych przez 15 tys. żołnierzy stacjonujących obecnie we Francji, w Niemczech i Indochinach.

Premier Faure zapowiada znów przedstawienie kwestii zaufania

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu w dniu 25 bm. konwent seniorów Zgromadzenia Narodowego odrzucił wniosek rządu o przeprowadzenie w pierwszej kolejności, począwszy od wtorku przyszłego tygodnia, dyskusji nad planem rządu w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów. Konwent wypowiedział się za odbyciem najpierw debaty w sprawie ogólnej polityki rządu. Nieco później rząd ponosił po raz w komisji głosowania powszechnego, która 26 głosami przeciwko 15 przy 3 wstrzymujących się odmówiła niezwłocznego przedstawienia rządowego projektu ustalenia podziału terytorium państwa na okręgi wyborcze. Oświadczyła ona, że pragnie wysłuchać najpierw wyjaśnień premiera na ten temat.

W związku z powyższymi uchwałami Faure zapowiedział, że postawi znów — po raz szósty od czasu powstania jego rządu — kwestię zaufania na planie Zgromadzenia Narodowego. W południe zebrało się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

Rada Ministrów postanowiła przedłożyć Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy przewidyujący, że kadencja obecnego Zgromadzenia wygasa w dniu 16 lutego 1956 r.

PARYŻ (PAP). Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Francji, na którym zaprezentowano projekt ustawy w sprawie

Terror reżimu Ngo Dinh Diema

PARYŻ PAP. Jak donosi z Saigona korespondent agencji France Presse, rząd Ngo Dinh Diema podał do wiadomości, że wypłacił 10 milionów franków temu, kto dostarczy żywych lub martwych przywódców sekty religijnej Hoa - Hao generałom Tran Van Soaja i Lekuang Viana. Generalowie ci w marcu br. wystąpili na cześć sekty religijnej Hoa - Hao przeciwko rządowi Ngo Dinh Diema.

Meldunek sztolni »Henryk«

SZTOLNIA »Henryk« z zewnątrz przypominają raczej tunel kolejowego, przecinającego wysokie wzgórze, niż kopalnię rud żelaza. Wyższe wyrobisko u podnóża góry zastępuje tak charakterystyczne dla kopalni wyrobisko wcięte w wyciągach. Wełna się ono włączyć wzniesienia. Od niego dopiero odgajają się setki metrów pochylonych i upadkowych. Wszystkie prowadzą do odległych przodków, do pokładów rud żelaza.

W dniu 22 listopada około godziny 11 z ciemnego tunelu sztolni niewielki elektrowóz wyprowadził na rampę zespół kilkuset wagoników załadowanych rudą. Na jednym z nich wśród gąsiek jedynie kwitł czerwienią proporcjk. Na ścianie wózka ktoś napisał kredą: „Ostatnia tona rudy realizacji planu za 1955 rok ze sztolni »Henryk«”. Jaka była droga tego sukcesu? Sztolnia jest nowa. Zaledwie rok temu oddano ją do eksploatacji. Młoda ma załogę, bardzo wielu jej górników to mieszkańcy okolicznych wiosek. Jeszcze niedługo miniecy temu stary górnik Zięba, Gacul i Heba uczyli „nowych” prawidłowego trzymania udercia, samodzielnej prowadzenia przodków i zabudowy sztolni. Dłsi mówili się o nich, że są pełnowartościowymi górnikami. Oni swoją sumienną pracą pierócili rok do niełatwych jedenastu miesięcy. Naak górnicy jeszcze we wrześniu podjęli zobowiązanie wykonania planu rocznego do 4 grudnia, na „Barborkę” — mówi kierownik sztolni inż. Władysław Dyraga. Potem towarzysze z kopalni „Boży Dar” przysłali do nas depeszę wywołującą do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu rocznego. Na masowce posypały się cenne zobowiązania. Górcyki zapewnił, że do dodatkowego 30 ton rudy. Jabłotki podjął takie samo zobowiązanie. W ich ślady poszli inni ślarzowi — Julian Ziemiałak, Jan Mroczkowski, chod-

Młodzi, którzy nie lękają się trudności

MARIA WOJCIK



Dziesięć ze szkoły podstawowej w Tumlinie, pow. Kielce, bardzo lubią swoją nauczycielkę — przewodniczkę drużyny harcerskiej, Marię Wójcik. Lubią ją za to, że uczy ich ładnych piosenek, wierszyków i tańców, że opowiada im wiele ciekawych rzeczy, organizuje dla nich wycieczki krajoznawcze połączone z grami i zabawami. W tych wszystkich imprezach bierze sama czynny udział, a jeszcze bardziej zbliża do niej dzieci. Nie wiec dziwnego, że przez swoje miłe, dobre, prawdziwe zetknięcie, podjęła do dzieci, przysłużyła na ich młodość, a tym samym na szacunek ze strony rodziców.

HENRYK SKRZYPEK

Henryka Skrzypek, młodego traktorzystę z POM Pińczowa, znają wszyscy, a szczególnie spółdzielcy z Kozubowa, jako dobrego i sumiennego pracownika. Kierownictwo POM-u stawia go za wzór pozostałym traktorzystom, aby brali z niego przykład, jak dbać o ciągnik i jak wykonywać powierzone im zadania. O wielkim umiłowaniu zawodu traktorzysty przez ZMP-owca Skrzypek może świadczyć fakt, że już w pierwszych dniach listopada wykonał on swój plan roczny i, jak wskazują wszelkie dane, do końca roku plan ten przekroczy z dużą nadwyżką. Za sumienne wykonywanie swoich obowiązków, Henryk Skrzypek na Wojewódzkim Zlocie Przewodzących



Traktorzystów został uhonorowany odznaką Przewodnika Pracy.

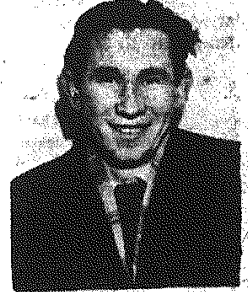
WANDA NIEWCZAS



Z dziećmi obok przedstawia najcenniejszą uczennicę klasy IV i całego Liceum Pedagogicznego w Radomiu — Wandę Niewczas. Za I okres oprócz dwóch „czuwołek” z WP i PW otrzymała same „piątki”. Te wyniki mówią, że Wanda jest pilną i poświęca wiele czasu na naukę. Ale z tego czasu potrafi zawsze coś „wycisnąć” dla innych i przycisnąć z pomocą koleżankom starszym w nauce. W Liceum organizowano czwórki samokształtowania i właśnie nad ich pracą czuwała Wanda. Nie trzeba dodawać, że cieszy się ona w Liceum ogólną sympatią jako wzorowa członkini ZMP.

JAN KOWALSKI

Uctówsk, to wieś w powiecie buskim leżąca w odległości kilku kilometrów od Nowego Korczyna. W tej wiosnie wsi mieszka aktywista Jan Kowalski. Do ZMP należy od roku 1948. Tow. Kowalski wiele wysiłku wkłada w mobilizowanie młodzieży do podnoszenia gospodarki rolnej. Organizuje często zebrania, na których wykląda korzyści płynące z nowych metod uprawy roli, hodowli, zakładania dołów kompostowych itp. W okresie wykopków zorganizował dwie ekipy, które pomogły spółdzielcom w Nowym Korczynie i w Zagorzach. Bez wątpienia ZMP-owcem i radnym Prezydium GRN w Strojczykach



daje dobry przykład innym, wywołując się w terminie obowiązków wobec państwa.

Słowo końcowe wygłoszone przez tow. Franciszka Wachowicza I sekretarza KW na Plenum KW PZPR poświęconym problemom partyjnego kierownictwa ruchem młodzieżowym

Towarzysze!

Nadszedł dzień plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego dokonującego oceny dotychczasowych form i metod partyjnego kierownictwa pracą wśród młodzieży. Krytyczna ocena tego zagadnienia zawarta w referacie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego została jeszcze bardziej pogłębiona w zasadniczych sprawach przez towarzyszy zabierających głos w dyskusji. W głównej mierze odnosi się to do problemów pracy ideologicznej, kształtowania naukowego światopoglądu wśród młodzieży. Dużo racji ma towarzysz Górski z Radomia, który domaga się od Komitetu Miejskiego, od podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych pomocy, zwłaszcza w sprawach ideologicznego wychowania młodzieży. Jest to bowiem zagrożenie najistotniejsze, któremu nasze instancje i organizacje partyjne winny poświęcić główną uwagę. Dotyczy to nie tylko pracy z młodzieżą, ale w ogóle naszej pracy wśród mas. W tej dziedzinie pracy z młodzieżą Instancje i organizacje partyjne wykazują rażąco zaniedbania i braki. Jest rzeczą oczywistą, że zaniedbania te, o których towarzysze szeroko mówili w dyskusji, musiały w konsekwencji zaważyć i zaważą na aktywności i ofiarności młodzieży, na pracy Instancji i organizacji ZMP, zwłaszcza na wsi.

W dyskusji towarzysze zastanawiali się nad tym, jak ulepszyć naszą pracę dla organizacji ZMP-owskiej, zwłaszcza w tak ważnej dziedzinie, jaką wychowanie młodzieży na ofiarnych bojowników socjalizmu. Padło tu szereg wniosków, na ogół wyrażających słusze uwagi. Słuszne są wnioski: zmierzające do zwiększenia zainteresowania p. o. p. pracą wśród młodzieży, słuszne są też, moim zdaniem, wnioski idące w kierunku podniesienia odpowiedzialności za wychowanie młodzieży wśród nauczycielstwa, w radach narodowych, w administracji zakładu i wśród rodziców.

Jakkolwiek nie podważamy słuszności tych wniosków, to jednak odnosi się wrażenie, że coś tu nie zostało dopowiedziane. Mianowicie, nie wiemy co czynić, by wnioski te zostały wprowadzone w życie, by posłużyły młodzieży, a jest to przecież sprawa najbardziej istotna, powiedziałbym zasadnicza. Jak kierować, jak pomagać młodzieży, by nie zastępować Instancji i organizacji ZMP, by nie komenderować organizacją młodzieżową i nie poganiać młodzieży — oto pytania, na które winniśmy szukać odpowiedzi, bowiem młodzież nie żyje sobie takiej pomocy, która przeraża się w komendowaniu i pokryzykiwaniu, odnosi się do nas nieufnie, jeśli nie dostrzegamy jej ofiarności, zdolności organizacyjnej i wyrobienia politycznego.

W tej dziedzinie godne są uwagi wnioski tow. Iwanowskiego, tow. Małkiewicza i innych towarzyszy, którzy wskazywali na konieczność zainteresowania całego społeczeństwa problemem

wychowania młodzieży. Wnioski te są bardzo słuszne. Istotnie, problem młodzieży jest problemem ogólnonarodowym i wychować młodzież na ofiarnych bojowników socjalizmu można tylko wówczas, jeśli nasza partia potrafi tak pokierować sprawami, by wychowaniem młodzieży zajmowało się całe społeczeństwo. Podkreślam to dlatego, gdyż jak wykazuje doświadczenie, niektórzy towarzysze z Instancji partyjnych opacznie rozumiejąc odpowiedzialność partii za wychowanie młodzieży próbują to zadanie brać wyłącznie na siebie i nie chcą dopuszczać do głosu w tych sprawach np. członków ZSL, SD bądź też partyjnych, którzy swym działaniem i radą mogliby wydatnie pomóc w tym ważnym dziele. Charakterystycznym przykładem takiego, z gruntu fałszywego, rozumowania może być przebieg zebrania organizacji ZMP-owskiej w powiecie sandomierskim w gromadzie Grabów, we wsi o tej samej nazwie. Zebranie to obsługiwał prawdopodobnie przewodniczący ZP ZMP, a oprócz członków organizacji przyszedł tu również przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — członek ZSL-u i sekretarz kół ZSL. Obywateli, ci starzy WICI-owcy pragnęli opowiedzieć zebranym, jak to oni, będąc w WICI, pracowali na aktywności i ofiarności młodzieży, na pracy Instancji i organizacji ZMP, zwłaszcza na wsi.

Czy taka postawa działacza ZMP-owskiego jest słuszną? Czy takie postawienie sprawy wobec starszych wzbudza wśród nich poczucie odpowiedzialności za wychowanie młodzieży? Komentarze wydają się za złe, jest to stanowisko sekciarskie, niezgodne z nauką partii. Takie stanowisko należy potępiać.

Nie rozpadając się szerzej nad tą sprawą chciałbym zaznaczyć, że nad wnioskami, które powinien obowiązywać Instancje i organizacje partyjne. Wydaje się, że podstawowym zadaniem dla Instancji partyjnych jest nieustannie dążyć do podnoszenia wśród całego społeczeństwa poczucia odpowiedzialności za wychowanie młodzieży.

Instancje partyjne winny częściej organizować narady aktywistów społecznych, radzić się tego aktywnie w sprawach wychowania młodzieży, dążyć do współdziałania z Instancjami partyjnymi i z Komitetami zakładowymi trzeba częściej słuchać w obecności młodzieży sprawozdań rad narodowych, związków zawodowych, rad zakładowych, dyrekcji zakładów i innych na temat pracy z młodzieżą i pomocy udzielanej młodzieży przez te instytucje. Instancje i organizacje partyjne winny czuć nad tym, by postulaty i wnioski wyrażane przez zainteresowane czynniki oraz, by wprowadzano je w życie. Instancje organizacyjne partyjne winny również dążyć do tego, by starsze społeczeństwo służyło młodzieży radami i wskazówkami, bądź to w formie rozmów indywidualnych, bądź uczestnicząc w zebraniach ZMP, w spotkaniach starszych działaczy z młodzieżą itp.

Towarzysze w dyskusji zastanawiali się również nad tym, z czym należy pójść do młodzieży, by wychowywać ją w duchu światopoglądu materialistycznego. Czy trzeba wyrażać pogadanki o pochodzeniu człowieka, lub może o pochodzeniu religijnym itp. Trudno tu dać jednolitą receptę, gdyż młodzież, to tyśiące umysłów, a prawie każdy z nich wymaga różnego pokarmu, bowiem różna jest młodzież, różny jej poziom wyrobienia ogólnego i politycznego. Ma my przecież do czynienia z młodzieżą robotniczą, z młodzieżą chłopską, młodzieżą drobno-mieszczańską, kulacką. Biorąc pod uwagę ten właśnie społeczno-polityczny przekrój młodzieży pokolenia winniśmy rozumieć, że w każdym wypadku nie możemy wykonywać naszych zadań wychowawczych w drodze łatwych uproszczeń. Nie można więc z góry zakładać pogadank na takie czy inne tematy bez znajomości zainteresowań młodzieży. Stosujemy różnorakie formy, uwzględniając oczywiście poziom ogólny młodzieży oraz jej zainteresowania. Rozmawiamy z młodzieżą szczerze i przekonująco. Opowiadamy jej o bohaterstwie walce

KPP i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, nawiązujemy do historii PPR z czasów okupacji i równocześnie przypominamy bohaterką walkę, jaką prowadził z okupantem Związek Walki Młodych. Mówimy o naszym budownictwie socjalistycznym, o naszych sukcesach w tym budownictwie, a równocześnie wskazujemy na trudności i podkreślamy olbrzymi wkład młodzieży w dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Na konkretnych przykładach wskazujemy na perspektywy młodzieży w ustroju socjalistycznym i przeciwstawiamy do losu, jaki przypadało udziałowi młodzieży w krajach kapitalistycznych. Oczywiście nie wykluczamy pogadank o pochodzeniu człowieka, religii, powstaniu ziemi itp., lecz czynimy z tego rozprawę, zastanawiając się nad tym, co to dla młodzieży, czy zagadnienia te będą ją interesować, czy młodzież z tych pogadank będzie wyciągać wnioski dla siebie. To co czynimy dla wychowania młodzieży, dla podniesienia jej poziomu ideologicznego, winniśmy czynić z poczuciem wielkiej odpowiedzialności za wychowanie młodego człowieka w duchu głębokiego przywiązania do swojej ludowej ojczyzny, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu nienawiści do wroga klasowego, nienawiści do imperializmu.

Towarzysze wykazywali w dyskusji, że praca wśród młodzieży jest trudna. Trudności tych dyskusyjnie doszukiwali się w tym, że na przykład nauczycielstwo co innego mówi na lekcji, a co innego czyni w życiu prywatnym. Wskazywali towarzysze, że reakcyjny kier dąży do roznamiętniania swych wpływów na młodzież, że tu i ówdzie rodzice źle oddziałują na swoje dzieci itp. Tak jest istotnie. Prawda jest, że pewna część nauczycielstwa inaczej zachowuje się na lekcji, a inaczej w życiu prywatnym, młodzież zaś która widzi często sprzeczność z tego szkodliwie wnioski dla siebie. Prawda jest również, że reakcyjny kier dąży do opanowania młodzieży, że nie każda rodzina oddziałuje na młodzież tak, jakbyśmy tego sobie życzyli. Nie można więc twierdzić, że praca wśród młodzieży jest łatwa. Ale my, działacze partyjni winniśmy zawsze brać życie takim, jakim ono jest w danym okresie. Winniśmy rozumieć, że socjalizm w naszym kraju budujemy w ogniu ostrej walki klasowej. Ani na chwilę nie wolno nam zapomnieć, że toczy się walka o wszystko co nowe, co socjalistyczne. Najtrudniejsza zaś jest walka o człowieka, zwłaszcza o człowieka młodego. Jakie z tego wnioski? Czy mamy więc jedynie potwierdzać fakt, że wrog dyktando i pozostawić sprawę własnemu biegowi?

Nie, towarzysze, nam tak postępować nie wolno! Mamy wszystkie warunki ku temu, by osłabić wpływ wroga, izolować go od społeczeństwa, izolować jego wpływy na młodzież. Przeciwnie partia kieruje całokształtem naszego życia, a więc broń mamy dobrą. Wspólnymy szeregiem środków wychowawczych, dysponujemy ofiarną kadrą partyjną i ZMP-owską, mamy wszystko co potrzebne jest dla wychowania nowego człowieka. To przecież my postępujemy się ideologią marksistowsko-leninowską, najstraszniejszym orężem w walce o nowe życie. Jeśli więc na dzisiejszym plenum stwierdzamy istnienie słabości w pracy organizacji młodzieżowej to powinno być dla nas jasne, że słabość w pracy organizacji młodzieżowej równa się słabości pracy Instancji i organizacji partyjnej. Trudno przecież uwierzyć w to, że młodzież widzi tylko to co złe, że nie dostrzega wielkich przeobrażeń, jakie zachodzą w naszym kraju i w naszym społeczeństwie. Trudno uwierzyć również i w to, że młodzież nie podlega patos naszej walki o socjalizm. Tak przecież nie jest, bowiem tyśiące młodzieży w kraju, a tym samym i w naszym województwie, szczególnie zaś młodzieży ZMP-owskiej, bierze czynny udział w walce o socjalizm. Swą ofiarnością, oddaniem i przywiązaniem do partii i władzy ludowej, własnym stosunkiem do pracy, młodzież ta zaplaję chlubne karty naszej historii.

Oczywiście dalecy jesteśmy od tego, by lekceważyć wysiłki reakcyjnego klera, dającego do opamiętania młodzieży. Reakcyjny kier, wykorzystując bardzo często uczucia religijne młodzieży stara się wykorzystywać te możliwości do obruch nam celów. Win

my, że różne wrogie elementy zerując na chwiejności części naszej młodzieży próbują spychać ją na tory demoralizacji i chuligaństwa. To prawda, że wśród młodzieży znajdują się chuligani, znajdują się ludzie, którzy ulegli demoralizacji, lecz tych zdemoralizowanych i chuligańskich grup nie możemy uciążliwie z całą młodzieżą. Takie postawienie sprawy byłoby z gruntu niesłuszne i szkodliwe. Ogromna część naszej młodzieży jest ofiarna i pełna zapału do pracy i nie wolno stawiać jej na równym poziomie z chuliganami. W przeciwnym wypadku młodzież będzie miała do nas uzasadnioną, będzie nas podważać, że nie umiemy ustanowić jej wkładu w ogólnie dzieło budownictwa socjalizmu. Słowem, taka ocena skrzywdzi młodzież.

Jakie z tego należałoby wyciągnąć praktyczne wnioski? Sądzę, że Instancje partyjne winny bardziej zatroszczyć się o tę młodzież, która aktywnie uczestniczy w budownictwie socjalistycznym. Dobrze będzie, jeżeli te właśnie zdrową część młodzieży robotniczej i chłopskiej wykorzystamy do pracy wśród młodzieży, która jest mniej aktywna i wyraża jeszcze różne wątpliwości. Winniśmy szerzej popularyzować młodych budowniczych, troszczyć się o ich warunki życiowe. W rozmowach z młodzieżą winniśmy wskazywać, że to co czyni młodzież dla dobra ojczyzny, czyni także dla siebie. Młodzież wymaga od nas serca, wymaga troskliwej opieki, oczekuje rad i wskazówek. Oświełość, brak wyrozumienia dla młodzieży, zwłaszcza u działaczy partyjnych, odcypha młodzież od nas. Z takim stosunkiem do młodzieży winniśmy zdecydowanie walczyć, gdyż jest on sprzeczny z tym, czego uczy nas partia.

Wspomniałem już, że słabości w działaniu organizacji młodzieży należy szukać w słabości pracy Instancji partyjnych. Podkreślam to jeszcze raz, gdyż wyraża mi się, że w dyskusji staliśmy się wyrażać tylko słabe strony naszej młodzieży. W dyskusji nie uwzględniono pięknych dorobków, jakim ma prawo szczycić się organizacja ZMP-owska województwa kieleckiego. Nie mówiono o zmianach, które zaszły na lepsze i które w dalszym ciągu pogłębiają się wśród całego społeczeństwa, a także w szeregach ZMP po III Plenum KC. Nie możemy przecież zaprzeczyć, że po III Plenum wrośło zainteresowanie partii młodzieżą. Młodzież otrzymuje lepszą i skuteczniejszą pomoc, co zresztą potwierdził w swym wystąpieniu towarzysz Baranik z Opatowa. Większe zainteresowanie się partii pracą wśród młodzieży oraz skutecniejsza pomoc partii dla kół ZMP-owskich znajduje konkretny odbicie w pracy z ZMP. Obserwujemy, że po III Plenum młodzież śmiało wychodzi z krytyką naszych błędów, domaga się od nas konkretniejszej pomocy. Jesteśmy też świadkami rozmocnej inicyjatywy młodzieży, zarówno w dziedzinie produkcji w mieście i na wsi, jak też na odcinku kulturalno-oświatowym. Młodzież coraz większą wagę przywiązuje także do pracy w sferze organizacji. Również i IV Plenum KC nie zostało bez echa wśród naszej młodzieży. Świadczą o tym masowy ruch wopólskawodnictwa, w którym młodzież aktywnie uczestniczy, inicjatywa w pracy na wsi przy zakładaniu poletek doświadczalnych, kukurzydy, budowa siłosów i w ogóle, co jest bardzo ważne, zainteresowanie pracą na roli. Na leży żałować, że towarzysze tych elementów w dyskusji nie podnieśli. Brak tych elementów w dyskusji upoważnia do tego, by wyciągnąć następujące wnioski: nie bardzo wiemy, co dzieje się wśród młodzieży po III i IV Plenum KC; o czym młodzież myśli i co zamierza nadal robić, by jeszcze wydatnie pomóc partii w rozwiązywaniu trudnych problemów w walce o wzrost produkcji rolnej.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że problemy, które wskazuję nam IV Plenum i KC możemy rozwiązać jedynie przy wzmożonej aktywności ludzi pracy w mieście i na wsi, przy poważnym wzroście aktywności i samodzielności naszych kół p. o. p. i kół ZMP. O tę samodzielność, o tę inicjatywę obecnie walczymy. Wprowadzamy towarzysze Odrobiński mówił nam na Plenum, że w jego powiecie, po zmianie struktury organizacyjnej partii i rad narodowych, aktywność i samodzielność młodzieży poważnie spadła. Być może, że tak

jest w powiecie buskim. Ale gdyby tow. Odrobiński bardziej interesował się młodzieżą, jej życiem i pracą, na pewno doszukałby się i takich kół ZMP-owskich, które przejawiają aktywną działalność, które mają poza sobą wspaniałe dorobek, godny uogólnienia i przeniesienia do innych kół ZMP w tym powiecie. Obecnie chodzi właśnie o to, by zerpiąć naukę z problemów, nad którymi radzi dzisiejsze plenum, dążyć do usamodzielnienia kół ZMP, do rozwinięcia i pogłębienia ich inicjatyw.

O samodzielności kół ZMP, moim zdaniem, zdecydowały dwa podstawowe czynniki: po pierwsze, wzrost samodzielności podstawowych organizacji partyjnych, a tym samym wydatniejsza pomoc dla organizacji ZMP-owskiej, po drugie, praca Instancji ZMP-owskiej, która winna iść w kierunku grupowania wokół zarządów miejskich, czy powiatowych aktywów ZMP-owskiego w celu niesienia pomocy organizacji ZMP-owskiej w terenie.

Komitety powiatowe winny jeszcze wydatnie pomagać Instancjom ZMP-owskim w podnoszeniu na wyższy poziom stylu ich pracy. W związku z tymi wymogami Instancje te winny więcej troski poświęcać sprawom kadr ZMP-owskich, rozbudowie szeregów ZMP oraz uregulowaniu składu społecznego organizacji młodzieżowej. W obecnej sytuacji, gdzie decydująca większość kadr ZMP-owskiej to ludzie o niedługim stażu pracy społecznej, Instancje partyjne winny uczynić wszystko, by kadre te otoczyły szczególnością i opieką. Instancje partyjne powinny stworzyć odpowiednie warunki do nauki towarzyszy z ZMP i w pełni je związać z zawodowymi i troszczyć się nie tylko o wzrost polityczny kadr ZMP-owskiej, ale również o jej wzrost zawodowy. W dziedzinie polepszenia warunków bytowych i społecznych tej kadry obszerne pole do popisu mają rady narodowe.

Musimy, towarzysze, umieć wygospodarować czas na rozmowy z towarzyszami z ZMP. Nie wystarczy uczestnictwo w naradach organizowanych przez organizację młodzieżową, czy też w plenarnych posiedzeniach. Szczera, przyjacielska rozmowa często będzie bardziej skuteczna, aniżeli wystąpienie sekretarza na plenum czy naradzie.

Towarzysze! Nasze dzisiejsze Plenum KW, jak też uprzednio przeprowadzone plenarne posiedzenia KP i KM wzbogaciły naszą wiedzę o zadaniach partii w pracy z młodzieżą. Obecnie chodzi o to, by wiedzę tę wykorzystywać w codziennej naszej pracy. Jest to zadanie dla komitetów powiatowych i miejskich, dla podstawowych organizacji partyjnych w mieście i na wsi, jest to również zadanie dla Komitetu Wojewódzkiego, jego egzekutywy i wydziałów, dla pracowników Komitetu Wojewódzkiego, a także dla rad narodowych, ich wydziałów oświaty i kultury, dla związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Wszystkich obowiązuje realizacja tych zadań.

Towarzysze! Nasze cele w pracy z młodzieżą osiągniemy tylko w tym wypadku, jeśli każdy z nas, jeśli każdy aktywista partyjny i każda podstawowa organizacja partyjna poczuje głęboką odpowiedzialność za wychowanie młodzieży. Młodzież jeszcze ofiarnie będzie pomagać partii w budownictwie socjalizmu w mieście i na wsi, jeśli zainteresujemy jej życie i problemami każdego obywatela, jeśli w całym społeczeństwie rozbudzimy odpowiedzialność za wychowanie młodzieży.

Uczynmy, towarzysze, wszystko, aby z dorobkiem dzisiejszego Plenum Komitetu Wojewódzkiego zapoznać wszystkie komitety powiatowe i miejskie. Wprowadzamy towarzysze Odrobiński mówił nam na Plenum, że w jego powiecie, po zmianie struktury organizacyjnej partii i rad narodowych, aktywność i samodzielność młodzieży poważnie spadła. Być może, że tak



Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA - NIEDZIELA 26-27 LISTOPADA 1955 R. KIELCE:

TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO - sobota: „Dziady” - A. Mickiewicza (fragmenty) - premiera; niedziela: „Ojciec” - Strindberg.

KINO „WARSZAWA” - „Neapolitańczyk w Mediolanie” - film prod. włoskiej.

KINO „MOSKWA” - „Irena do domu” - film prod. polskiej.

KINO „ROBOTNIK” - niedziela, godz. 11 - „Królewna Fabka”; godz. 17 i 19 - „Królewna balu”.

DZYURY APTER: Apteka Spółczna Nr 1 - ul. Stenkiewicza Nr 6.

NUMERY TELEFONOW: Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 9. Straż Pożarna Nr tel. 6. Milicja Obywatelska centr. tel. 13.12.

SKARZYŃSKO: KINO „MIR” - „Ekspres z Norwbergi” - film prod. czeskosłowackiej.

KINO „WOLNOSC” - „Cyrkowiec” - film prod. czeskosłowackiej.

Niedziela „Mistrz świata” - film prod. radzieckiej.

RADOM: TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO - „Lekarz mimo woli” - Mollera.

KINO „BALTIC” - „Szerszeń” - film prod. radzieckiej.

KINO „HEL” - „Młodość na wirażu” - film prod. radzieckiej.

DZYURY APTER: Apteka Nr 15 Pl. Konstytucji 6. Apteka Nr 14 ul. Słowackiego.

NUMERY TELEFONOW: Pogotowie Ratunkowe 99. Komenda MO 82-57.

STARACHOWICE: KINO „Star” - „Upiór na sprzedaż” - film prod. angielskiej.

KINO „Robotnik” - „Skąd my się znamy” - film prod. radzieckiej.

WŁOSZCZOWA: KINO „Gdańsk” - „Al. cyrku” - film prod. NRD.

IEDRZEJCÓW: KINO „Gdańsk” - „Achtung! Banditen” - film prod. włoskiej.

CHMIELNIEC: KINO „Nowe życie” - „List z piórkiem” - film prod. chińskiej.

BUSKO: KINO „Zdrój” - „Macłowa” - film prod. meksykańskiej.

SANDOMIERZ: KINO „Wisia” - „Erok sędziwa” - film prod. francuskiej.

KOSKIE: KINO „Stal” - „Północny port” - film prod. czeskosłowackiej.

KOZIENICE: KINO „Znicz” - „Mały uciekinier” - film prod. amerykańskiej.

OPATÓW: KINO „Odra” - „Naprawa dziecku” - film prod. radzieckiej.

PIONKI: KINO „Chemik” - „Sprawa dr. Wagnera” - film prod. NRD.

OSTROWIEC: KINO „Przedownik” - „Sól ziemi” - film prod. amerykańskiej.

KINO „Hutnik” - „Trzy starty” - film prod. polskiej.

OPOCZNO: KINO „Nysa” - „Na bezładnej wyspie” - film prod. radzieckiej.

Niedziela „Latawiec morską” - film prod. NRD.

KRONIKA województwa kieleckiego

Spadł już pierwszy śnieg...

W porę przygotować się do walki z zaspami i oblodzeniem

Zbliżyła się zima. Spadł pierwszy śnieg - trzeba przygotować się (szybko i dokładnie) do jak najlepszego zabezpieczenia ruchu na chodnikach, jezdniach i drogach. W latach ubiegłych w miastach organizowanie akcji było często spóźnione, ograniczono się tylko do wydawania odezw do właścicieli posesji.

Plenum ZG SARP

11-12 grudnia Kielce gościć będą 40 wybitnych architektów z całego kraju

W dniach 11 i 12 grudnia br. odbędzie się w Kielcach wyjazdowe plenarne zebranie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich. Zasadniczym celem plenum będzie zapoznanie się Zarządu Głównego SARP z problemami urbanistyczno-architektonicznymi Kielce i województwa, ocena działalności tegoż środowiska architektonicznego oraz tym samym zbliżenie prac Stowarzyszenia do zagadnień terenu.

„Irena do domu”



27 bm. na ekran kina „Moskwa” wchodzi czwarta z kolei polska komedia „Irena do domu” wg scenariusza Joanny Wilfińskiej i Anatolia Potemkowskiego, w reż. Jana Fethke. Na zdjęciu: Adolf Dymasz jako troskliwy ojciec.

Z sali koncertowej

Sprawozdanie z koncertu symfonicznego należałoby zacząć od narzekania, że wiolonyści się w zół-wim tempie remont sal koncertowej nie pozwolili nam usłyszeć w tym sezonie ani jednego pianisty, a jako soliści występować muszą na przemian skrzypkowie i śpiewacy. Nie przeszkadza to jednak, że solista ostatniego koncertu (21. XI), artysta opery warszawskiej Bolesław Jankowski spotkał się z przyjęciem bardzo gorącym, na które też całkowicie zasłużył. Posiada on bowiem głos o szlachetnym, miłym zabarwieniu, o rozległej skali, i władza nim ze swobodą i muzykalnością. Z zapowiedzianych dwóch pieśni Stanisława Moniuszki do słów Adama Mickiewicza zaśpiewał tylko „Czasy”, poza tym usłyszeliśmy arie Miecznika ze „Straszego Dworu” oraz dwie arie operowe Piotra Czajkowskiego (z „Eugeniusza Oniegina” i „Damy Płkowie”).

skiego zatytułowana „Wojewódzkiemu” utworów, które w tym roku powstały również balladzie Mickiewiczowskiej. Napisał go Czajkowski w ostatnich latach życia, lecz nie był z niego zadowolony, a po pierwszym wykonaniu podarł jego partyturę. Uratował ją kompozytor Tanejew, dzięki czemu znacznie później znakomity dyrygent Artur Nikisch mógł dzieło wprowadzić ponownie na estradę i zapewnić mu powodzenie. W Polsce było ono prawie nieznanne i dopiero w br. zostało wykonane po raz pierwszy w Łodzi, dzięki temu, że dyr. Lasota odnalazł przypadkiem materiał orkiestrowy i odtworzył partyturę.

Orkiestralnym odpowiednikiem „Czatów” była, zagrana jako ostatni punkt programu, ballada symfoniczna Czajkowskiego

kompozytorów polskich zasługujących na to, by ich często przypominać społeczeństwu: Władysława Żeleńskiego i Zygmunta Noskowskiego. Obaj bowiem działali w trudnym okresie polnoludzkiego kłódkę solidne fundamenty kultury muzycznej i dziełami wartościowymi tę kulturę wzbogacali. Uwertura „W Tatrach” Żeleńskiego jest piękny przykładem zainteresowania naszych kompozytorów (od czasów Moniuszki aż po chwilę bieżącą), pełnym oryginalności światem górskim. Poemat symfoniczny „Step” Z. Noskowskiego jest także jednym z wspaniałych dzieł naszej „muzyki programowej” i należy do żelaznego repertuaru naszych (i zagranicznych) orkiestr symfonicznych, a „Polonez elegijny” tegoż autora jest dla swego głębokiego liryzmu zawsze chętnie słuchany. Wszystkie te dzieła potrafił dyr. Lasota przez swą interpretację ukazać słuchaczom w świetle jak najkorzystniejszym.

A. Miętus

Na budowę Domu Kultury w Ciekotach

Komitet Budowy Domu Kultury im. Stefana Żeromskiego w Ciekotach zawiadania mieszkańców Kielceczyzny o otwarciu konta, na które wszyscy pragnący się przyczynić do szybszego rozpoczęcia akcji budowy tego Domu mogą wpłacać datki.

Zjazd Naukowy PTL w Kielcach

W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Kielcach w WDK Naukowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Tematem zjazdu będzie „Schorzenia trzustki”.

Czy nie można usprawnić komunikacji miejskiej w Jędrzejowie?

Kilkakrotnie już ukazywały się w „Słowie Ludu” krytyczne notatki pod adresem Jędrzejowskiego Przedsiębiorstwa Samochodowego w Jędrzejowie, które obecnie zostało wchłonięte przez MPKG. Wydawałoby się, że zmiana kierownictwa powinna wyjść na korzyść miejskiej komunikacji między miastem a dworcem kolejowym. Jednak tak nie jest.

Wyciągnięte wnioski...

Organizacja partyjna przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej i kierownictwo Komendy w Kielcach po powtórnym zbadaniu sprawy zachowania się kierowcy samochodu KW MO w czasie wypadku na drodze, który miał miejsce w dniu 11 bm. u zbiegu ulic: Świerczewskiego i Sienkiewicza, stwierdza, że mimo powiadomienia przez niego Pogotowia Ratunkowego o tym wypadku, zachowanie się jego na miejscu wypadku było niewłaściwe. Po przeprowadzonej rozmowie z kierowcą, zrozumiał on, że mógł sprawę załatwić inaczej, w myśl postulatów społeczeństwa. Z faktu zachowania się kierowcy organizacja partyjna i kierownictwo Komendy Wojewódzkiej MO wyciągnęły odpowiednie wnioski.

KOLCEM... Streptomycyna

Języcząc kląskomem srebrna chodnia Przełęczycielka przy ul. Moniuszki - nie wleć dziwnego, że chirurg właśnie tam skierował swe kroki. Wyobraźcie sobie jednak dziwnie lekarza, kiedy zwrócono się do niego z wymówkami: „szpital nie zgłasza się po odbiór przydziałowej streptomycyny”.

P. S. Czy winda szpitalna już działa? Czy może nawet jest obsługiwana przez specjalnie wyszkolonego pracownika, czy... w dalszym ciągu pausze się z regularnością podmiejskich pociągów? W. B.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT Co, gdzie, kiedy?

Niedziela sportowa w Kielceczyźnie

BOKS Niedziela W Kielcach: Lechia Kielce - Stal Ostrowiec (w świetlicy ZMK o godz. 16.30), Stal Kielce - Radomiak (w świetlicy KZWM o godz. 11.30).

W Staszowie: Unia Staszów - Stal Radom. W Jędrzejowie: Sparta Jędrzejów - Stal KZWM Kielce. W Starachowicach: Star Starachowice - Unia Cmielów.

SIATKOWKA Niedziela W Radomiu: Wzgrzywki o puchar WRZZ z udziałem męskich zespołów Sparty Włoszczowa, Budowlanych Koniepoli, Unii Pionki, Stali Radom, Kolejarka Radom i Włókniarz Radom (w hali RZO o godz. 10).

Majchrzak w reprezentacji Łodzi na mecz z pięścierzami Westfallii

W dniach 4 i 6 grudnia bokserzy Poznania i Łodzi rozegrają spotkania z repr. Westfallii. Będą to rewanżowe mecze za zwyciężone mecze w Westfallii. Poznań spotka się 4 XII w Kaliszu, a Łódź u siebie 6 XII. Na ostatnim posiedzeniu sekcji boksu GKKF zaprojektowano skład zespołów polskich. W Kaliszu: Litke, Woźniak, Nowaczyk, Gościński, Kaczmarek, Ponant, Zmijewski, Wojtkowiak, Wojciechowski i Mańka. W Łodzi: Anielak, Kargier, Rozpierski, Walczak, Łankowski II, Nagajski, Łukasiewicz, Windak lub Piórkowski, Majchrzak i Biel I.

KOSZYKÓWKA Niedziela W Starachowicach: Star Starachowice - Unia Pionki.

Ustalono również skład komisji sędziowskich. W Kaliszu sekcja Polscy będą sędziowali: Masłowski, Well i Karski, a w Łodzi: Snowski, Sikorski i Twardowski.

SZERMIERKA Niedziela W Radomiu: towarzyskie spotkanie pomiędzy zespołami Budowlanych z Warszawy i Radomia (w hali RZO o godz. 11).

Kuzniecow zwycięża mistrza świata w szabli

Międzynarodowy turniej szermierczy w Moskwie zakończył się walkami szablistów. Do finału weszli trzech mistrzowie świata, Węgry: Gerevich, Karpafi i Kovacs oraz Włoch Ferrarri, Czechosłowak Chmela i cztery reprezentanci ZSRR.

Kuzniecowi. O kolejności wobec różnej liczby punktów, zdecydowała baraż między tą trójką. Miejsca 4 i 5 zajęli reprezentanci ZSRR - Ryłski i Rybin. Szóstym był finalistą tegorocznych mistrzostw świata, Włoch Ferrarri. Kovacs już po kilku walkach wycofał się z powodu kontuzji nogi. Sędziowie przyznali mu szóste miejsce przed Bogdanowem i Chmela.

Instytucje, kierownicy administracji BHP i socjalni

- Wybór artykułów skórzanych i obuwniczych znajduje się: Sklep MHD Nr 28 - obuwniczy i galanteria skórzana Pl. Partyzantów 7. " " " 31 - " " " ul. Zagórska (Błoki). Tkaniny tekstylne: " " " 1 - tekstyliny ul. Sienkiewicza 34 " " " 5 - " ul. Armii Czerwonej 14 " " " 9 - (resztki) ul. Sienkiewicza 38 " " " 27 - dodatki i kraw. ul. Świerczewskiego 14

Pracownicy poszukiwani

KUCHARKI do internatu z praktyką poszukuje od 1. XII. 1955 r. Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Klimontowie Sandomierskim. 585-K

Przed laty trzydziestu...

MIJA dzisiaj trzydzieści lat od śmierci Stefana Żeromskiego i nie tylko ze względu na tę datę ogarniającą tak rozległy obszar czasu, lecz mając również na uwadze miasto, w którym się znajdujemy — trudno mi się nie przyznać do wzruszenia, jakie ogarnia mnie na myśl, że właśnie tutaj, w mieście, tak mocno i wszechstronnie związanym z dzieciństwem i wczesną młodością wielkiego pisarza, przypadł mi zaszczyt mówienia o Nim, który swymi dziełami wciąż pomiędzy nami żyje i niezmiennie stanowi wysoke ideał twórczego powołania i sumienia. Niech mi zatem przy tej szczególnej okazji będzie dozwolone skorzystać z tych nieocenionych pisarskich przywilejów, które nie tylko tolerują, lecz nawet całą swoją istotą nagląco zalecają, aby o wszelkich sprawach tego świata, o miłości i śmierci, o nadziejach i zwątpieniach, o rzeczach losów człowieka oraz pytańkach stawianych sobie i drugim ludziom mówił jak najbardziej osobiste i w sposób w pełni odpowiadający własnym myślom i uczuciom.

Stefan Żeromski był moją wielką miłością młodzieńczą. Kochałem go tak, jak tylko we wczesnych latach potrafi się kochać: ślepo, zachłannie, a równocześnie z poczuciem uwielbienia, które pomiędzy kochanym a kochającą wyznacza dystans dla pokory i czci tak potrzebnych młodym sercom. Kiedy umarł Żeromski, byłem uczniem klasy szóstej, co odpowiadało — śmierci klasy dziewiętej, i śmierć jego stała się dla mnie bolesnym przeżyciem osobistym.

Zaledwie rok temu kupowałem w księgarni Mortkowiec na ulicy Mazowieckiej świeżo wydane „Miedzymorze”. Poetycka proza tej książki wydawała mi się wówczas najpiękniejszą w świecie, szczytem doskonałości. Marzyłem, aby pisać podobną, ponieważ miłość chłopięca nigdy nie była bezinteresowna, przeczułem: cała, we wszystkich swoich różnorodnych elementach, jest aż do nienasyconej chciwości interesowna i właściwie stwierdzić by należało, że jeśli się kocha w owych wczesnych latach życia, to dlatego przede wszystkim, że miłość była światłem dla tej porannej godziny, aby była konstrukcją muzyczną porządkującą zmienny chaos. W każdym człowieku istnieje potrzeba ładu i harmonii. Na różne sposoby ich poszukujemy i w różnych warunkach, lecz jeśli chodzi o miłość, to chyba jedynie we wczesnej młodości staje się ona zaspokojeniem owych pragnień porządku i harmonii, tak naturalnych i koniecznych, choć nie zawsze jasno uświadomianych.

„Wkrótce po „Miedzymorzu”, już z końcem roku 1924, ukazało się pierwsze wydanie „Przedwiośnia”. Iuż młodych chłopców porwała wówczas wirja szklanych domów! A Cezary Baryka ginął nam wprawdzie z oczu w pochodził bezrobotnych na Belwed, lecz błętno za nim nasze niespokojne pytanie, co się z nim dalej mogło stać... Nie pamiętam już skąd, ale obita mi się wówczas o uszy wiadomość, że Żeromski pracuje w swojej wili w Konstancinie nad dalszym ciągiem „Przedwiośnia”, i powieść ta ma nosić tytuł „Wiosna”. Nie wiem doprawdy, czy kiedykolwiek w życiu oczekiwałem książki z takim zainteresowaniem, jak właśnie owej nigdy już niestety nie napisanej „Wiosny”.

A ileż gorących wzruszeń budził dramata Przełęckiego... Zbierałem w owym czasie afisze wszystkich warszawskich premier teatralnych, później, gdy wypadła mi ta pasja, wyrzuciłem wprawdzie za jednym zamachem cały zbiór do kosza, na podpałkę do pieca, lecz — pamiętam — że premierowy afisz „Przełęckiego” wyłączyłem ze zniszczenia i przez wiele jeszcze lat przechowywałem go troskliwie w biurku.

Tak się złożyło, że w latach późniejszych parokrotnie jeszcze widziałem „Przełęckiego” na scenie: raz w dziesięć lat po premierze, kiedy to w teatrze Poready na Karowej tak bardzo czytało i wzruszająco zagrała Smugoniową młodzież wów czas Maria Kaniewska; i drugi raz, po nowych latach dzieśięciu, w teatrze Słowackie-

go w Krakowie. To krakowskie przedstawienie z początkiem roku 45 było po wielu latach okupacji pierwszym widowiskiem teatralnym, jakie zobaczyłem. I trudno mi już teraz oszpecił z nieomyślną pewnością, czy działał tu przede wszystkim tekst sztuki, czy też sprawiła to szczególna atmosfera owej premiery — dość, że ogarnął mnie sam czar, jaki przeżywałem młodym chłopcem na premierze warszawskiej, i to samo, co dawniej, wzruszenie ścisnęło mi serce, kiedy w scenie z drugiego aktu Przełęckiego kładzie dłoń na głowie Smugoniowej i mówi do niej cicho: „Rozkazuję ci, biedne serce, ucisz się! Chcę — bądź sobą! Odrward się ode mnie! Chcę — zapomnij!”

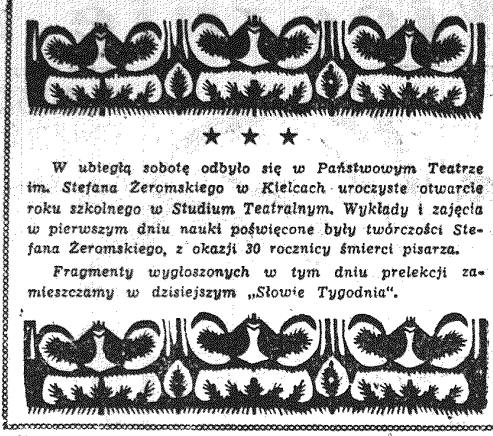
„Ogary poszły w las... Należało do trzeciego z kolei pokolenia, dla którego to zdanie, niby magiczne zaklęcie, otwierało bujność młodości, piękno ziemi i cokołówek porządk legendar zrodzonej pod hiszpańskim niebem, w krwawych murów Saragossy i w watazach Samosierry. Być może, a nawet na pewno, na nas, wstających w wolności, nie wywierał już Żeromski wpływu tak potężnego i urzekającego, jak na pokolenie poprzednie, które zapali i poświęcenie lat młodzieńczych tak gwałtownie, że strasznie bezmyślnie i tragicznie rozstrzelało w czasach późniejszych. Minął również czas Judyńców. Stali przed nami inne zagadnienia i inne trudności. Gdyby danym było Żeromskiemu żyć i pisać dalej, z pewnością uczyłby nas tej rzeczywistości, która była światem naszej młodości.

„Umarł Stefan Żeromski. Dzień jego pogrzebu był chmurny, chłodny i mglisty. Miał drobny deszyk. Wzdłuż trasy konduktu, prowadzącej z Zamku na cmentarz kalwiński, stały nieskończenie długim szeregiem warszawskie szkoły i wyższe uczelnie. Ja ze swoją szkołą stałem na Placu Teatralnym, na wprost Ratusza.

W przeddzień pogrzebu byłem na Zamku. Tam, w bocznych windach, gdzie przez ościeżnice stała Żeromski mieszkał, jeśli nie przebywał w Konstancinie, wystawiono jego zwłoki na widok publiczny. Wówczas to po raz pierwszy w życiu ujrzałem człowieka, którego kochałem i uwielbiałem, a którego fotografia przez wiele lat wisiała u mnie w pokoju, obok półki z książkami. Na tle zieleni rozjaśnionej słońcem polskim światłem, naznaczony cizą i spokojem śmierci, rysował się ten sam piękny kształt owego mądrego, szermującego, który spoglądał na mnie opiekuńczo z domu. Ludzi było bardzo dużo. Powstawały w koleje, wolno i w milczeniu.

Nazajutrz podobna cizza zaległa Plac Teatralny. Stał się już dość długo, marznąć nieco w przejmującym chłodnym powietrzu. Ludzi na chodnikach gromadziło się coraz więcej. Aż nagle szmer przeszedł po zebranych dokoła, jakby tłum głębiej odetchnął lub westchnął. Jeszcze chwila minęła i w głąbi Placu, pomiędzy ciasno stojącymi domami ulicy Senatorskiej, wyłoniła się wysoko ponad głowami ludzkimi wzniesiona nieduża, biało-czerwonym sztandarem przykryta trumna. Na balkonie Opery, całym w kłęczach i z pionowymi we mgle znacznymi, orkestra pocięła grać chopinowski marsz.

Kondukt zbliżał się wolno i duża chwila upłynęła, nim wśród potężniejących dźwięków marsza znalazł się na prostej linii Placu. Z natężeniem upatrywałem się w wysoką trumnę, ale nie jestem pewien, czy dobrze ją widziałem, gdy przesuwała się obok szpalery, w którym stałem na skraju chodnika. Zbyt się męczylem, aby koleżki nie dostrzegli w moich oczach też. A gdy podniosłem wreszcie głowę — środkiem jezdni, całą jej szerokością, płynął nieprzebrany tłum ludzi z odkrytymi głowami, trumna zaś znajdowała się już daleko, skreślała akurat w ulicę Bieląską. I taką właśnie wysoką i wolno się posuwającą w blaskach narodowych kolorów i wśród ogromnego tłumy widzę tę trumnę Stefana Żeromskiego i dzisiaj, po latach trzydzi-



IRENA JAROSZ

Moje spotkania z Żeromskim



Gdy dyr. Byrska zapropowowała mi udział w dziesięciu uroczystości, w charakterze innym niż słuchacza, piękno ziemi i cokołówek porządk legendar zrodzonej pod hiszpańskim niebem, w krwawych murów Saragossy i w watazach Samosierry. Być może, a nawet na pewno, na nas, wstających w wolności, nie wywierał już Żeromski wpływu tak potężnego i urzekającego, jak na pokolenie poprzednie, które zapali i poświęcenie lat młodzieńczych tak gwałtownie, że strasznie bezmyślnie i tragicznie rozstrzelało w czasach późniejszych. Minął również czas Judyńców. Stali przed nami inne zagadnienia i inne trudności. Gdyby danym było Żeromskiemu żyć i pisać dalej, z pewnością uczyłby nas tej rzeczywistości, która była światem naszej młodości.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Państwowym Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach uroczyste otwarcie roku szkolnego w Studium Teatralnym. Wykłady i zajęcia w pierwszym dniu nauki poświęcone były twórczości Stefana Żeromskiego, z okazji 30 rocznicy śmierci pisarza. Fragmenty wygłoszonych w tym dniu prelekcji zamieszczamy w dzisiejszym „Słowie Tygodnia”.

Przeczytałam po kolei wszystkie utwory Żeromskiego w małym dworku pod Kielcami, dokąd zagnała mnie wojna. Z Machocia do Ciekot wszystkiego parę kilometrów. Droga tam wiedzie w dół, między „górami domowymi” Pisarza. W staroświeckiej serwanice sąsiada pana Wincentego stały, podawane mi do rąk z pietrzemem książki, które służyły tu „ku pokrzepieniu serc”. Pamiętam, że dowódca stacjonujących przez parę dni w Machociach partyzanckiego oddziału wybrał „Dumę o hetmanie”. Zganił ten młody hetman, nieporządnie, na między pod lasem koło Woli Koppowej. Tak go w pamięci nazwam.

nie szukałam we wsi starych ludzi, którzy pewnie nieśli Pisarza. Czy mogli przekazać mi słowem, gestem dłoń jakąś prawdę o wielkim człowieku? Nie byłam jej zresztą wtedy zbyt ciekawa. Wyształczyli mi urzekające powikłania w miłości szlachetnych panów i pięknych księżniczek. Tylko tyle. Na marginesie niejako wspomnianych opisów przyrody wy-



W kieleckim parku... Fot. A. Banduch

szukiwałam dla siebie własne piękno tych okolic. Schodziłam z wszystkich Leszczyń, Wole, Radoszów, Diabliści Kamień, Brzeziński i wąwoz Machocki. Ten sam, w którym Marcin — wzięty z Kłerykowskiego do Gawronek — rzucił matce na kolana płek dziesięciu bzu...
Marcin Borowicz — odtąd datuje się zażyłość. Nadał ton moim studiom, uczynił ze mnie... kieleczkę. Byłam na drugim roku polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdy prof. Pigoń zaczął przygotowywać zbiorowe wydanie dzieł Żeromskiego. „Szyfrowe prace” poszły na pierwszy ogień. Wszedł w skład seminarium historycznego zespołu korektorskiego, i przez długie odtąd miesiące czytałam Żeromskiego, po prostu i głośno, po trzy razy ze sobą samą stroną tych samych książek, dzień po dniu. W klasztornej ciszy Biblioteki Jagiellońskiej, nad rozpiętym w prochu „Nowej Reformy” śledziłam zdanie po zdaniu tekst przez autora za życia poprawiony. Nazywano ją w potocznej mowie Domu Akademickiego „te od Żeromskiego”. Było w tym i zażalenie i uznanie, i — diagnoza nieuleczalnej choroby.

Między egzaminami ze starożytności i literatury francuskiej toczyły się ciągle dyskusje, często z „tymi od Sienkiewicza”. Koleżanki korygując tekst „W pustyni i w puściznach” przegrywały na tej liściej. Wygrzywał zawsze mój Marcin. Był wstydliwym, deklamował, rozczulał. Co byśmy wtedy odczytali z Żeromskiego? Byłoby to pytanie: „Czy to sosna rozdarła, czy Joasia tak płacze?”

Ja zabrałam Judyńców. Joasia płakał już dość wczesnie. Po prostu skierowałam ją na kurs dla pielęgniarek. Takie znalazłam radykalne wyjście na egzaminie pisemnym do liceum — przed wojną, kiedy temat wypracowania, kazał: „Oszczęść doktora Judyńca”. Myślałam wtedy, pamiętam do kładnie tok rozumowania, że swoje małe szczęście można sobie uścić w każdym czasie, w każdych warunkach, nie krzywdząc nikogo. Żeromski był dla mnie najmłodszej miłości surowy.

Był okres, kiedy Żeromskim żyły nie tylko korektorki wirtuozki odbiłki szcztokowe „Róży”, „Popiołów”. Kiedy prof. Wyzka rozpoczął cykl wykładów o Młodej Polsce, na ulicy Golebą ścigała całe bractwo Kolo Kielcan. Pół Krakowa, słuchacze z wszystkich dzielnic. Na le rozwinęła się młoda dopóki czysty — jej wszystkimi grzechami głównymi dośkonity. Żeromski wychodził przeciw obroną ręką partiami swej mistrzowskiej epiki. „Ogary poszły w las...”. A po następnym wykładzie prof. Klemensiewicza, po godzinny rozbiórce semantycznym i flek synym zdania o zesowatym, który patrzył „nie po ludzku jakoś”, pędziliam biegiem na Wielopole, prosto do hali linotypów, bo z gramatycznej analizy określić, przydadł i innych załości wynikało jasno, że z arcyważnym wyrazem b e z p r a w n i e wyrzuciłam Żeromskiemu przecinek. Bo to też był Żeromski, to był też Judyńcowego brata.

Po dwo latach takich studiów i pracy prof. Pigoń powiedział srogim basem: „No to może pani chce pisać pracę o Żeromskim?” Wygramatyzowałam los na loterii. Niezgodnie z dziełem nie pisałam. Nie tylko dlatego, że część drugiej pracy badawczej miałam już za sobą. Po prostu nie wyobrażałam sobie bardziej odkrywczości tematu, niż np. „Obraz Ziemi Kieleckiej w twórczości Żeromskiego”.

Wydawał mi się zresztą jedyny z możliwych taki wyraz holdu złożony Pisarkowski od krajanki, bo nagle poczułam się z Kielecczyna — właśnie przez jego utwory — na zawsze związana. Tak tedy, nie z przyzwoitą pracą, a z przydziału tematu osiadłam na miesiące, a później na lata, w Kielcach.

Dziś trochę się rumienie, gdy przeglądam ten dyplomowy owoc mych studiów. Na pewno nie takiego monumentu brakowało w monograficznych pracach o Żeromskim. W dodatku szybko się przekonałam, że nie ja pierwsza próbowałam go w Kielcach stawiać. Zastalłam drogi przetratę od ciągłego serdecznego tropienia za Pisarzem całych pokoleń miejscowych polonistów. On nie jest rodowitym kieleczką, uczniem kieleckiej szkoły, kto nie zaprowadził przybyśza prosto przed bramę domu „Biruty”, i nie jest pasowany na znawcę literatury, kto nie próbował kiedyś po swojemu powiedzieć, dlaczego pisarz napisał to tak, a tamto inaczej. Taką tu w Kielcach tradycją.

Trafiłam od razu do Muzeum Świętokrzyskiego, pod opiekunkę skrzydła dyr. Masalskiego i Al. Dobrowolskiej. Iuż studentem udzielił ono mądrej gościnności. Znacze te salki zagracone pamiętkami z różnych epok. Wchodząc do bicia serca, przez okute odrzwia, które dziś otwieram tylko bez potrzeby, nigdy bez potrzeby. Nie powiem, że miałam gotową koncepcję. Nie zdobyłam jeszcze w tych pierwszych latach studiów w Krakowie przekonania, że pisarz i jego dzieło wyrastają w określonych warunkach i środowisku. Z samej ciekawości, miłując o tym jako o przyczynku naukowym, zaparęłam znaleźć się w atmosferze tamtych lat, gdy powstawały takie słone skrzyni wychylny dla mnie półkole roczniki „Gazety Kieleckiej”, te same numery, które czytał musiał Żeromski, gdy po powrocie z Rapperswilla zatrzymał się w Kielcach, tak jak dziś czyta się tu „Słowo Ludu”.

Toż to była zabawa! Przez długie tygodnie nie odrywałam się od tego wyraźnie ięcego z każdą stronką obrazu kieleckiego przeszłości, niby nie tak dawnej, sprzed lat 50, a przecież niemal zamierzchłej. Konfrontowałam uwiecznioną w artykułach ówczesność z jej artystyczną transpozycją w „Promieniu”, konfrontowałam przy okazji i z tym, co się w Kielcach na bieżąco zmieniło. Wystarczyło uprzytomnić sobie, że w to właśnie wszystko wszedł — prosto z szerokiego świata — Żeromski, by zrozumieć, że musiał próbować rozwiązać Kłeryków swoją potężną indywidualnością, wywieść z kłisy Łżawiec ku horyzontom. Genezę „Promienia” łatwo mi było po tej wizji lokalnej już nie rozumowo wyprwadzić, a odczuć niemal namacalnie.

W mojej pracy magisterskiej więcej było zatem cytowań, właśnie z „Gazety Kieleckiej”, niż komentarza. Zarozumiały temat skurczył się właściwie do „ta twórczości pisarza”, ta specyficznie kłerykowskiego, ślawieckiego. Tropiłam ślady tej prawdy w obu powieściach. Jakże się w nich odbijała. Silnica i hotel warszawski, ziemiankie bale i kancelarie adwokackie, lekarz zarządy nosaczna, antykwariusz — nieprzyjaciela klienta, Zolopowicze rujnowana budowa kolej warszawsko-wiedeńskiej, półkole kamieniarski ryjczyk epitała w płytach checińskiego marmuru. Najłatwiej było mi zidentyfikować — działo się to przed

wielkopomną regulacją Siłnicy — źródełko w kieleckim parku, którego opisem Żeromski zrehabilitował po królewsku miasto poza tym „ście kieleckie”. — Pokolenia Marcinów nadal tu bowiem czekały na swe „Biruty”, nad wodą „mówiącą niepojętą rzecz swoją...” Gdy już obie książki i całe Kielce umiałam na pamięć, podpisałam wszystko moim nazwiskiem. Musiałam je rów nież, na życzenie przyjaciół z Muzeum, położyć w książce pamiątkowej, jako ślad dokonaną w Kielcach b a d a n i a u k o w y c h.

Obrony pracy magisterskiej słuchali prof. Pigoń i Wyka. Widzę w niej dziś dużo błędów i naiwności. Podobno była mimo to próba marksistowskiego ujęcia tematu. Prof. Wyka powiedział: To ciekawe, to takie są te Kielce? Zresztą na pewno nie dlatego, że wyczytał w niej o „10 astralnych lampach re werberowych” ufundowanych dla miasta w 1820 roku, byłwał odtąd w Kielcach częstym gościem.

Dyplomem magisterskim skończył się ten okres mojej zażyłości z Żeromskim.

Lubię czasem oglądać ilustracje do „Wiernej Rzeki”, piękne zdjęcia „Puszczy Jodłowej” i... lubię wziąć do ręki „Dzienniki”, by się pośmiać z niespodzianek, jakie zgotował ukończony pisarz „komentatorce” swoich powieści...

Czy naprawdę wolno mi było tyle waszego czasu zabierać na rozpamiętywanie razem z mną bardzo przecież osobistych kolei przeżycia z Żeromskim? Czy nie są to na tak uroczyście chwilę wspomnienia zbyt blache, niemal — domowe? Nie byłabym dziennikarzem, gdybym tu, na godzinie przeznaczonych w zasadzie na wykład dla słuchaczy Studium, nie próbowała i z tego wyciągnąć wniosków. Nie tylko na mo je usprawiedliwienie.

Wiele powieści Żeromskiego dzieje się w wielkim świecie, we Florencjach, Paryżach, nad cudnymi morzami, w obcych stołach. Ale gdy pisarz mówi o rzeczach najbardziej intymnych, o uczuciach najbliższych, wraca do Ziemi Kieleckiej, jej „gór domowych”, Puszczy i nieba. Kto drugi tak ukochał Kielecką? A że trzeba Wam dużo tej miłości do małego skrawka Polski, dla którego będzicie pracowad, dla jego ludzi i spraw, uczcie się jej od najlepszego nauczyciela.

Trzeba wam, terminującym w zawodzie artysty, rozumieć trudne sprawy miłości. Poznajcie tę miłość kielecką w nabożnym zachwycie przed Joasia, i te rozrzazę jąca zbłąkana Ewę. Uczęcie się na miłość do Marcinów, Radków, Michników, do oślepłego kamieniarsza, do wotujących „Słazęki” i bohaterki Judyńców — miłości która Żeromski brał i rozdarwał sercem nienasycyoni i nie żałującym.

Uczęcie się od Pisarza wrażliwości na piękno — abedakca artysty — i uporu w nracz nad środkami artystycznego wyrazu. Zanim obejrzycie wszystkie galerie, wstawy, almanachy, albumy — zobaczcie w jego książkach, przed jakim pięknem stają zachwyceni bohaterowie. Przyjrzyjcie się nieporównanej kulturze, gracji i urodzie jego „Księżniczki”, ale także Joasiom i Smugoniów w izbie prostej i pięknej, tą choćby garścią złotych kwiatów wetkniętych w gliniany dzbanek. Potem — grajcie. Trzeba się żyć z pisarzem, żyć z jego prawd korzystad. Ja z Żeromskiego wzięłam wiele. Życzę Wam zamysleń i radości, jakimi bogaci tu przyjaźni.